Nr. 9 Cena gr. 70

MŁODA MATKA



Anna Dolińska.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT 7-MIU

PISMO POPIERANE PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDRJATRYCZNE



A teraz do łóżeczka!

Dzieci dostały już swą butelkę z „NESTLÉ'A MĄCZKĄ DLA DZIECI" i teraz idą spokojnie i zadowolone do łóżeczka.

Dawniej bywało inaczej, łezki płynęły obficie przy jedzeniu. Malec nie chciał mleka, a dziewczynka odpychała papkę z grysiku.

Odkąd jednak dostają NESTLÉ'A MĄCZKĘ DLA DZIECI, są grzeczne i rozwijają się znakomicie.



NESTLE AND ANGLO-SWISS CONDENSED MILK CO.
Oddział na Polskę; Gdańsk Krebsmarkt 7/8.

Po otrzymaniu tego kuponu wysyłamy bezpłatnie próbną puszkę Nestlé'a mączki dla dzieci oraz broszurkę Dr. Vidala p. t. „Rady Lekarza dla młodych matek".

Miejscowość: ....

Nazwisko: ....

Ulica i Nr.: ....

HAFTÓW artystycznych, kościelnych, dekoracyjnych, opartych na motywach swojskich oraz wiele innych robót ręcznych

NAUCZYSZ SIĘ NA

Kursach hafciarskich

Wandy Korwin-Piotrowskiej

WARSZAWA
Marszałkowska 53 (bez litery) m. 22, tel. 422-64.

Kurs Zawodowy i Amatorski

UWAGA!

Prenumeratorki dwutygodnika „Młoda Matka" korzystają na kursach z ulgowej opłaty

ROK IV Nr. 9

MŁODA · MATKA

DWUTYGODNIK · POŚWIĘCONY · ZDROWIU I · WYCHOWANIU · DZIECKA · DO · LAT · SIEDMIU

POPIERANY · PRZEZ · POLSKIE · TOWARZYSTWO · PEDJATRYCZNE

PIERWSZY ZESZYT MAJOWY 1930 R.



DZIEWCZYNKA

Pielęgnowanie wcześniaków i niemowląt wątłych

Wcześniakami będziemy nazywali niemowlęta, urodzone przed zakończeniem normalnego okresu życia płodowego, który trwa dziewięć miesięcy, ściślej, dzieci urodzone pomiędzy 7 a 9 miesiącem, gdyż wcześniej urodzone nie są wogóle zdolne do życia.

Wcześniaki cechuje mniej lub bardziej niezakończony rozwój różnych narządów, upośledzona ich czynność i zdolność życiowa. Najbardziej zwraca uwagę ich waga i często wzrost, odbiegające od normy. Jednak trzeba zauważyć, że i noworodki, urodzone na czas mogą być równie wątłe; waga ich może być zmniejszona, zdolność życiowa upośledzona, tak, że praktycznie — dzieci te, aczkolwiek czasowe, traktować trzeba podobnie jak wcześniaki.

Aczkolwiek waga dziecka przy urodzeniu się nie stanowi bezwzględnej miary jego zdolności życiowej, to stanowi jednak jeden z najważniejszych wskaźników. Noworodki z wagą poniżej 3.000 grm. będą więc albo wcześniakami, albo o ile są urodzone na czas, będą należeć do grupy wątłych. Im bardziej waga odbiega od normy — tem mniej dziecko jest zdolne do przystosowania się do nowych warunków życia. Poniżej 2.000 grm. — tylko niektóre noworodki z trudnością można utrzymać przy życiu.

Wcześniaki mają wzrost poniżej zwykłych 50 cm. (49 — 48 cm.). Wzrost noworodków nie idzie ściśle w parze z wagą ich i bardziej odpowiada miesiącom życia płodowego.

Szereg właściwości widocznych i niewidocznych cechuje wcześniaki i niemowlęta wątłe. Twarzyczka ich jest mniejsza, bardziej pomarszczona; skóra cienka, przejrzysta, w znacznej mierze pozbawiona podściółki tłuszczowej, mocniej zaczerwieniona, długo łuszcząca się i bardzo wrażliwa na każde podrażnienie i zakażenie, łatwo obnaża się z naskórka.

Oddechanie wcześniaków bywa słabe i nierówne; dzieci te łatwo bledną i sinieją, czasami oddech zupełnie może się zatrzymać i bez natychmiastowej pomocy dziecko umiera.

Siły ich są słabe; nie mają one ochoty do ssania, bo jest to dla nich za duży wysiłek. czasami ssać zupełnie nie mogą. Śluzówka jamy ustnej — sucha, wrażliwa, łatwo staje się siedliskiem dla pleśniawek. Skłonność do zaburzeń żołądkowo-jelitowych jest duża, odporność na wszelkie szkodliwości i choroby — minimalna. Najznamienniejszą cechą wcześniaków jest ich niezdolność do samoistnego regulowania swojej ciepłoty ciała. Pod wpływem niewystarczającego ogrzewania, lub przy

nadmiernem gorącu — ciepłota ciała ich wykonywa z ogromną łatwością skoki od 35° do 40°. Uwydatnia się tu wybitna zależność ciepłoty wewnętrznej wcześniaków — od temperatury otaczającego ich powietrza i środowiska. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest brak podściółki tłuszczowej.

Najdrobniejsze zakażenie skóry (naprz. przy poceniu się, wilgotnych pieluszkach, odparzeniu, odleżynie) lub śluzówek, katar nosa (nabyty od osoby dorosłej!) mogą stać się powodem śmierci wcześniaka — gdyż prowadzą do groźnych powikłań.

Uwagi powyższe były niezbędne, aby zrozumieć, czego należy wymagać przy pielęgnowaniu wcześniaków i niemowląt wątłych i na jakie szczegóły należy zwrócić najbaczniejszą uwagę.

Na pierwszem miejscu oczywiście odżywianie. Nie wchodząc w szczegóły, czem należy odżywiać, bo to zależnie od okoliczności ustala lekarz - specjalista, — trzeba zauważyć, że w tych przypadkach nie dość jest powiedzieć: matka ma pokarm, a więc wszystko w porządku.

Jak widzieliśmy, trzeba liczyć się bardzo ze zdolnością dziecka do ssania i łykania, z jego siłami, z jego niezdolnością do wysysania niezbędnych ilości pokarmu przy normalnem karmieniu 6 × na dobę. Często trzeba dzieci te karmić znacznie częściej, 8 — 10, a nawet więcej razy na dobę, lub podawać im pokarm odstrzyknięty — łyżeczką w bardzo częstych odstępach czasu.

Ponieważ wcześniaki boją się oziębienia i w równej mierze przegrzania, należy często kontrolować ciepłotę ich ciała za pomocą termometru. Ciepła dostarcza się im w sposób następujący: pokój, w którym przebywają, powinien być dobrze ogrzany (lecz także dobrze wentylowany). Prócz zwykłego okrycia, często owija się nóżki i tułów dziecka w watę i utrzymuje się w pobliżu ciała ciepłotę około 30° — 32°, za pomocą t. zw. ogrzewaczy, z których najprostszym typem jest zwykła duża flaszka, wypełniona ciepłą wodą, hermetycznie zakorkowana i dobrze owinięta w celu uniknięcia oparzeń skóry, o które bardziej łatwo, niż by to się napozór zdawało. Układa się zwykle trzy flaszki, 2 po bokach dziecka, jedną w okolicy nóżek, i kolejno zmienia się wodę, w miarę jak stygnie. Czasami lepszemi są ogrzewacze gumowe, (w kształcie płaskiego worka, z hermetycznem zamnięciem) wypełnione również ciepłą wodą i ogrzewane elektrycznie, praktyczne przez swój kształt, giętkość i równomierną ciepłotę.

Mierząc regularnie i często ciepłotę ciała, staramy się doprowadzić stopień ogrzewania wcześniaka do tego, aby unikać dużych wahań ciepłoty i zbliżyć się do granic wahających się od 36° do 38°.

Kąpać te dzieci należy w wodzie b. ciepłej i krótko, lecz kąpiel czasami bywa wprost niezbędną, ze względu na pobudzający wpływ jej na czynność oddychania, która jak widzieliśmy, bywa upośledzona.

Pedantyczna czystość powinna otaczać wcześniaka i niemowlę wą-

tle. Ręce osoby pielęgnującej muszą być często i dobrze myte wodą ciepłą i mydłem. Pieluszki, które zawsze muszą być suche, za każdem praniem (gotowanie bez chlorku) i przed użyciem dobrze przeprasowane gorącem żelazkiem. Osoba pielęgnująca najlepiej zrobi, jeżeli przy zbliżaniu się do dziecka będzie wkładała lekką gazową maskę, zasłaniającą nos i usta w celu zabezpieczenia dziecka od kataru. Naturalnie powinna być w czystem ubraniu i białym płóciennym fartuchu. Dla pudrowania po kąpieli lub obmyciu dziecka najlepiej używać sterylizowanego talku. Obmywanie skóry uskutecznia się ciepłą gotowaną wodą, za pomocą kawałka wyjałowionej waty, przechowywanej nie w kurzu szuflady, lecz w zamkniętej szczelnie szklanej bańce. Nie wolno wycierać jamy ustnej. Im większy będzie pedantyzm czystości — tym lepsze będą wyniki.

Przy niemożliwości kąpania, można też użyć do wycierania ich delikatnej skóry i w celu zabezpieczenia jej przed zakażeniami — waty zmoczonej mieszaniną czystej chemicznie gliceryny i czystego alkoholu, w równych częściach.

Mieszanina ta nie drażni zupełnie nawet najbardziej wrażliwej skóry wcześniaka i umożliwia utrzymanie jej w czystości.

Czy wcześniak żyć będzie, — na to pytanie nie można odpowiedzieć na podstawie li tylko jego wagi i wzrostu. Zdolność życiowa wcześniaków zależną jest bowiem od różnych czynników, które tylko lekarz doświadczony, w każdym przypadku z osobna ocenić może.

Sposób i rodzaj pielęgnacji odgrywa pierwszorzędną rolę przy utrzymywaniu przy życiu wcześniaków i niemowląt wątłych, i zabezpieczeniu im dalszego pomyślnego rozwoju, który może nie odbiegać wcale od rozwoju dzieci normalnych.

Powinno to służyć bodźcem dla matek, w celu zrobienia jaknajwiększego wysiłku i starania—dla utrzymania tych „najwątlejszych" przy życiu.

Dr. Jerzy Wiszniewski.

Chód kaczkowaty

Zdarza się nie tak rzadko, że minie półtora roku i dwadzieścia miesięcy i dwa lata zbliżają się dziecku, a ono jeszcze nie chodzi. Rozwija się naogół dobrze, siły ma, a z chodzeniem jest kiepsko, Kiedy wreszcie zacznie chodzić, rodzice konstatują z przerażeniem, że dziecko kuleje, że jedna nóżka jest krótsza.

W rzadkich wypadkach, kiedy chodzenie zaczyna się w samym końcu drugiego roku życia, dziecko najczęściej chodzi, kołysząc się na boki.

Matka, nie podejrzewając nic złe-

go, przygląda się z uśmiechem i mówi znajomym, że córeczka chodzi tak jak „kaczuszka".

Chodzenie znacznie opóźnione, następowe kulenie i chód kaczkowaty, są bardzo często objawami wrodzonego zwichnięcia biodra.

Nie jest to tak bardzo rzadkie schorzenie, warto więc rozważyć kwestję: czy matka nie ma w jego zwalczaniu swej roli.

Bezwzględnie tak, i to rolę bardzo doniosłą.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że cierpienie ujawnia się dopiero z chwilą, kiedy dziecko zaczyna chodzić, ale czyż dobra, kochająca matka nie powinna się zaniepokoić samym faktem, że dziecko tak długo nie umie chodzić, a czy nie powinna jeszcze przedtem zanim dziecko może zacząć chodzić, przed rokiem, obejrzeć, czy przypadkiem, która z nóżek nie jest krótsza.

Lekarz wezwany z innego powodu, niespecjalista, najczęściej na długość nóżek nie zwróci uwagi, matka zaś, która niemal oka z niemowlęcia nie spuszcza, podobnego defektu nie może nie spostrzec.

Istnieje cały szereg mniej lub więcej precyzyjnych sposobów klinicznych mierzenia długości nóżek, najprostszy jednak orjentacyjny, łatwy do zastosowania przez każdą matkę, jest następujący:

Dziecku leżącemu na wznak zginamy jednocześnie obie nóżki, tak, aby uda były pod kątem prostym do tułowia, a podudzie pod kątem prostym do ud. Jeżeli jedno udo jest krótsze naskutek zwichnięcia biodra, to odpowiednie kolano będzie leżało niżej od zdrowego.

Gdy dziecko zaczyna wstawać, krótsza nóżka ujawnia się natychmiast. Widzimy w pozycji stojącej skrzywienie kręgosłupa z charakterystycznem wygięciem w okolicy lędźwiowej. Szpara między pośladkami przebiega nie pionowo, lecz skośnie.

Gdy mamy zwichnięcie obustronne, obie nóżki są skrócone w części udowej, wówczas wydaje się, że dziecko ma przeraźliwie długie ręce, mogą one sięgać w tych wypadkach do kolan, a nawet niżej.

Chód takiego dziecka jest niezwykle charakterystyczny — idąc, kołysze się ono z boku na bok jak kaczka; stąd termin — „chód kaczkowaty".

Kulawe dziecko ze zwichnięciem jednostronnem biodra, nie może stać na jednej nodze, na nodze chorej. Chorą nogą stąpa on na palcach dla wyrównania jej krótkości i idzie zwykle szybko do miejsca odpoczynku.

Dziś jeszcze choroba ta niezmiernie rzadko jest rozpoznawana przed rozpoczęciem chodzenia, gdyż nie sprawia ona dziecku stale leżącemu żadnych dolegliwości.

Istnieje jeszcze cały szereg mniej lub bardziej znanych cierpień, powodujących opóźniony i nieprawidłowy chód. Nie będziemy ich omawiać.

Artykułem tym poruszam jeszcze jeden temat z cyklu, który prowadziłem przez szereg numerów „Mło-

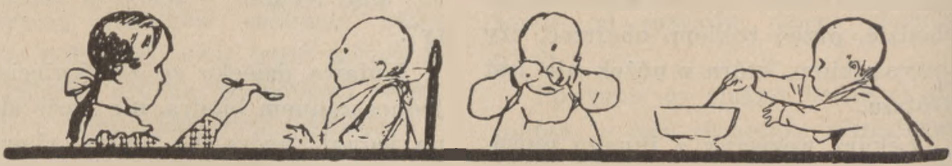
dej Matki", cyklu dotyczącego schorzeń i nieprawidłowości układu kostnego i mięśniowego.

W tej garści wiadomości z dziedziny spopularyzowania ortopedji, starałem się podkreślić ważność wczesnego spostrzegania cierpienia przez matkę i jaknajszybszego skierowania do leczenia przez specjalistę. Podkreśliłem również szkodliwość „leczenia" aparatami fabrycznemi wyrabianemi według numerów.

Większość wcześnie zauważonych schorzeń z tej dziedziny przy systematycznem leczeniu, da się uleczyć, należy jednak być bardzo cierpliwym, gdyż leczenie jest zwykle nadzwyczaj przewlekłe. Przechodzą niejednokrotnie długie miesiące i matka, nie widząc poprawy, zmienia lekarza. Krzywdzi tem dziecko, gdyż nowy lekarz zaczyna pracę od początku i stracone są często te miesiące męczących aparatów, gipsów i ćwiczeń dziecka.

Schorzenia ortopedyczne, powodujące kalectwa, mają również znaczenie społeczne. Sprawa zdolności do pracy, obrony narodowej (płaska stopa zwalnia z wojska), estetyki oto względy, dla których, poza współczuciem i chęcią pomocy danej jednostce, lekarze kasowi, kropli mleka, przychodni, oraz prywatni praktycy winni na budowę niemowlęcia zwracać wielką uwagę. Matki muszą im w tem dopomóc przez dokładny opis obserwowanych w życiu dziecka objawów.

Dr. C. Hoppe.



Jak przygotować letnie mieszkanie pod względem higjenicznym

I.

Z chwilą, gdy jest już wybrana miejscowość, w której dzieci mają spędzić lato oraz wynajęte mieszkanie, musimy pomyśleć o tem, czy mieszkanie to zostało odpowiednio przygotowane pod względem higjenicznym.

Należy pamiętać o tem, że mieszkanie, które wynajęliśmy, było uprzednio zamieszkałe przez innych. Nigdy nie mamy pewności, że ludzie, którzy tam mieszkali, byli bezwzględnie zdrowi, a przecież właśnie człowiek jest największym rozsadnikiem zarazków chorobotwórczych.

Dlatego też przed wprowadzeniem się do takiego mieszkania, należy postarać się o stworzenie warunków,

któreby pozwoliły dzieciom na zdrowe spędzenie wakacji.

Zarazki chorobotwórcze mikroskopijnej wielkości, rozsiewane przez człowieka, mogą znajdować się na ścianach, sufitach, podłogach i meblach. Usunięcie ich nie przedstawia zbyt wielkich trudności, wymaga jedynie pewnych zabiegów, które mogą być przeprowadzone przy niewielkim nakładzie pracy i kosztów.

Letnie mieszkania są przeważnie sezonowe, dlatego też wykończone i urządzone są przeważnie dość prymitywnie.

Wykończone one są różnie. Jedne mają pokoje o ścianach drewnianych inne tynkowane, pobielane wapnem lub malowane farbą klejową lub olejno.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę pokoje o ścianach drewnianych lub malowanych olejno, to tutaj sposób dezynfekcji będzie polegał na mechanicznem oczyszczeniu ścian i podłóg zapomocą wody, mydła i sody.

Pokoje bielone lub malowane farbą klejową, też nie nasuwają trudności. Niewielkim kosztem można je pobielić lub pomalować ponownie. Należy o tem pamiętać przy wynajmowaniu mieszkania i wymagać tego od gospodarza.

Naogół ściany tapetowane spotykamy rzadko. Są to jedne z najgorszych, gdyż prócz tego, że nie dają się łatwo oczyścić, są dość kosztowne, a więc niema mowy o corocznem tapetowaniu. Pozatem odklejając się od ścian, dają schronisko różnym insektom (pluskwy).

Podłogi, okna i drzwi też podlegają dokładnemu wymyciu.

Do tego wszystkiego dochodzi porządne przewietrzenie mieszkania.

Teraz przejdę do sprawy mebli. Należy zaznaczyć, że meble z tych samych względów (aby się dały łatwo wymyć mydłem i wodą) powinny być jak najprostsze. Należy unikać mebli wyściełanych.

Sienniki, czysto wyprane, muszą być wypchane świeżą słomą, o ile w mieszkaniach tych są materace, winny być dobrze przewietrzone i zmyte wodą z lysolem.

Jeżeli chodzi o łóżeczka dzieci, to te powinny być zabierane z domu. W łóżeczku swem dziecko spędza kilka do kilkunastu godzin, lepiej więc ,gdy śpi w własnem łóżku na własnej pościeli.

Widzimy zatem, że przy stosunkowo małym nakładzie pracy i niewielkich kosztach możemy wynajęte letnie mieszkanie doprowadzić do stanu używalności. Nie bagatelizujmy jednak tej sprawy.

Dr. Z. Glińska.

NAŚWIETLANIA LAMPĄ KWARCOWĄ

WYŁĄCZNIE DLA DZIECI

GABINET LEKARSKI ***Warszawa Wspólna 61 m. 16. Tel. 88-44.***

Z higjeny macierzyństwa

ROZPOZNANIE CIĄŻY.

Pierwszym przypuszczalnym objawem ciąży — jest zatrzymanie się regularności i wiele kobiet uważa to za dowód pewnej ciąży.

Jednakże rozumowanie to jest mylne, gdyż różne choroby, jak grypa, anemja, wstrząsy nerwowe mogą spowodować zatrzymanie się perjodu, a to nie ma nic wspólnego z ciążą.

Nudności i wymioty niekoniecznie towarzyszą każdej ciąży i także mogą się pojawiać w całym szeregu chorób, jak cierpienia żołądka, wątroby etc. Samopoczucie kobiety także bywa zawodne, zwłaszcza tych, które bardzo dziecka pragną, a nie mają.

Jednym z pewniejszych objawów ciąży — jest stałe powiększanie się macicy, które tylko lekarz przy badaniu, co miesiąc w razach wątpliwych, stwierdzić może, **a nie sama kobieta.**

Dopiero po skończonych 4-ch miesiącach ciąży (18 — 20 tygodniach od zajścia) **wyczuwanie ruchów płodu** jest **pierwszym pewnym dowodem macierzyństwa,** odczuwanym przez przyszłą matkę.

Wyczekiwać tego niezawodnie pewnego objawu bez badania uprzedniego przez lekarza nie radzę, gdyż właśnie w pierwszych tygodniach po zajściu mogą być różne komplikacje, — przy naprzykład nieprawidłowej pozamacicznej ciąży, której wczesne rozpoznanie jest niezmiernie ważne dla życia kobiety.

Z drugiej strony zdarza się, że kobieta nie uważa, że jest w ciąży — mimo, — że ta ostatnia ma miejsce. Bywa tak, gdy miewa ona menstruacje — mniejsze, lecz w okresach regularnych — przez pierwsze parę miesięcy, a niekiedy (naprzykład przy przodującym łożysku) przez cały czas trwania ciąży.

Również zdarzają się krwawienia z powodu guzów w organach płciowych — przy włókniakach macicy, jajników etc.

Widzimy więc z tego, że nawet doświadczone wielokrotnie przy porodach ubiegłych wieloródki same nie mogą i nie powinny stawiać rozpoznania ciąży, która niekiedy nasuwa pewne wątpliwości nawet lekarzowi specjaliście.

Dr. J. Śmiarowska.



Dziecko łatwe do prowadzenia

— Hania jest nieznośna, rady dać sobie z nią nie można, samowolna, egoistka, z nikim i z niczem się nie liczy, wogóle nie uznaje żadnego i niczyjego autorytetu. — Tąk, tak, Hania jest niemożliwa, niezwykle trudna do prowadzenia, potakuje zirytowanej Matce bona, panna Bronisława. — Ale za to Kazik, cóż to za wzorowy chłopiec, żadnego z nim kłopotu, żadnej nigdy przykrości, taki taktowny, opanowany i „spokojniutki". — Jeszcze godzinna rozmowa na temat wad i zalet „biegunowo" różnych dzieci i Mamusia, ulżywszy sobie, wychodzi do Kina z przyjaciółką, a panna Bronisława idzie do pokoju dziecinnego spełniać szczytne posłannictwo, czy jak się to tam według utartej tradycji nazywa.

Hania, założywszy nóżkę na nóżkę, (Mamusia i wszystkie znajome panie tak siedzą), czyta numer „Płomyka". Musi tam być coś bardzo zabawnego, bo Hania co chwila wybucha głośnym śmiechem. Właśnie na moment tej szczerze uzewnętrznianej wesołości wchodzi panna Bronisława. Spojrzała niechętnie na dziewczynkę i zgromiła ją cierpkiem słowem za te „hałasy" i za to „nieprzyzwoite" siedzenie. Zacna panna Bronisława ani pomlyślala, że krytykuje raczej Matkę Hani, no i, co gorsza, poddaje dziecku temat do myślenia, zgoła niepożądany. Zresztą przemowa bony nie odnosi żadnego skutku. Hania śmieje się jeszcze głośniej i siedzi w tej samej pozie, w jakiej siedziała. Panna Bronisława wpada w trans kazania i sączy słowo za słowem, niczem krople z zepsutego kranu. Wydaje się, że Hania wprost nie słyszy, dalej się śmieje, a odrzuciwszy wkońcu książkę, chwyta Kazika za szyję i prosi, aby zabawił się z nią w Berka.

Kazik skrzywił się pogardliwie i zerknąwszy ku pannie Bronisławie oświadczył, że nie będzie się bawił w żadnego Berka, bo jeszcze coś przewrócą i Mamusia będzie się martwić.

Hania odyma pogardliwie usteczka, wie przecież, że Kazik mówi tak dlatego, aby panna Bronisława słyszała, bo wczoraj, kiedy nikogo nie było w domu, sam ją zawołał do zabawy i niczego nie przewrócili zresztą, bo pokoje są duże i nie trzeba się o nic „opierać". Ale Kazik to „podlizucha", stwierdza bezapelacyjnie Hania. Już to wie oddawna, choć ma dopiero 7 lat.

Hania wie i o tem, że wszyscy wolą Kazika. Mamusia zawsze mówi, że on jest „wzorowy". A dlaczego? Hania wytłomaczyła sobie, że Kazik jest „z papieru". Można z niego robić wycinanki, jakie się chce. Kazik jest grzeczny. Zawsze wita się i całuje nawet ciocię Jadzię, chociaż kiedyś słyszeli wyraźnie i calkiem niechcący, jak ciocia Jadzia coś złego powiedziała o Ma-

musi. Od tego czasu Hania dyga tylko zdaleka i ucieka do swego pokoju, kiedy ciotka zjawia się u nich, a Kazik nic sobie widać nie robi z tego, że ktoś obraził właściwie Mamusię. Już nieraz gniewano się na nią za te grymasy wobec ciotki, ale Hania ani słowem nie starała się usprawiedliwić.

A zresztą dziewczynka przyzwyczaja się powoli do tych tam wszystkich gniewów na nią. Nie dlatego, aby nie miała ambicji, lub aby jej to było wszystko jedno, ale ot tak; sama natura widocznie obdarzyła dziecko instynktem samozachowawczym w bardzo dużym stopniu. Czasem, ale bardzo rzadko, popłacze się tak, aby nikt nie widział, bo Hania nauczyła się z tem ukrywać, odkąd „skrzyczano“ ją za to, że „spazmuje“ i rozczula się niepotrzebnie. A wtedy Hania płakała dlatego, że wleciała do Mamusi pokoju, zapomniała zdjąć botów z radości, że taką świetną cenzurkę przyniosła i zresztą tak się spieszyła, tak spieszyła, aby jak najprędzej Mamusi przyjemność zrobić, a Mamusia ani spojrzała na cenzurkę, tylko na te tam trochę kurzu na podłodze, bo przecież tego dnia był mróz i boty były suchuteńkie.

Naturalnie, Kazik rozebrał się powoli, nawet ręce umył przedtem, zapukał do drzwi i t. d. Cenzurę miał o wiele gorszą od Haninej, ale wiadoma rzecz, że Mamusia więcej zważa na to, jak się „kto zachowuje, niż jaki kto jest“, arcymądrze formułuje Hania. Ciągle wszyscy na nią, że jest nieposłuszna. Naprz. lubi siedzieć w kuchni, z Karolcią, bo Karolcia „strasznie“ dla niej dobra i nauczyła ją wyszywać na kanwie i opowiada o rodzinie z Łowicza, a Hania czasem jej pomaga. Kazik wyśmiewa się z niej wtedy i wogóle obrzydliwie postępuje z Karolcią, naprz. rzuca jej z trzaskiem buty do czyszczenia, każe sobie usługiwać kiedy wcale nie potrzeba, kiedy sam mógłby sobie przynieść tę głupią szklankę wody, czy co tam. Mamusia zawsze gniewa się na Hanię za te „poufałości“, a chwali Kazika, że nigdy „nie zadaje się ze służbą“.

A cóż to złego, skoro Mamusia sama mówi, że Karolcia to wyjątkowo skromna, pracowita i przyzwoita dziewczyna. Wogóle Hania często nie rozumie tych dorosłych. Dlaczego naprzykład każą jej mówić ten pacierz właśnie rano i właśnie wieczorem? Czasem ona naprawdę nie może go odmówić, coś jej się właśnie innego przypomni, nawet parę razy zaśmiała się przy Ojcze nasz i Mamusia powiedziała, że jest bezbożna i „zepsuta“. A Kazik? Ech, Kazik. Jemu wszystko jedno, czy koszulę nocną włożyć, czy zęby na noc umyć, czy ten pacierz zmówić. Jak katarynka. Nieraz jej mówi, ale naturalnie kiedy nikt nie słyszy, że musi te nudy „odklepać“, a Mamusia zawsze go wychwala, że to takie pobożne dziecko.

Tak, Kazik jest „wzorowy“, łatwy do prowadzenia, Hania ciągle to słyszy, a ona, Hania? Mamusia twierdzi, że... nie udała się.

A przecież...

Jakże żywo mam w pamięci tych dwoje dzieci moich ongi sąsiadów.

Ileż razy tłomaczyłam Matce Hani, że to dziecko, to śliczny materjał na człowieka, ileż razy zachwycałam się jej odruchami, jej krnąbrnością nawet, tem... rzekomem nieposłuszeństwem, kiedy dziecko niezawodnym instynktem wiedzione, broniło się przed narzucaną jej cudzą wolą, takiej półinteligentki panny Bronisławy, lub wiecznie „zdenerwowanej" Matki. I wcale, ale to wcale nie czułam sympatji do Kazika, przeciętnego chłopca, bez najmniejszego temperamentu, bez żadnej indywidualności. I dlatego tylko i wyłącznie tak łatwo było mu być „wzorowym", dlatego tak wyraźnie Matka przenosiła go nad Hanię, bo nie sprawiał jej kłopotu. Dał się tresować bez żadnego oporu, a o wychowywaniu biedna moja sąsiadka nie miała pojęcia. Hania ją „męczyła", Kazik nie i koniec. Ten „odgadywał" myśli Matki, jak mawiała, broń Boże nie jakąś tam intuicją dziecięcą wiedziony, ale poprostu przyniósł ze sobą na świat tę zdolność naginania się do wszystkiego. Nie było tak znowu bardzo czego do odgadywania. Ileś tam przykazań na temat zachowywania się bez „zarzutu" wszczepionych hurtownie i koniec.

Minęło kilka lat odkąd nie widziałam moich małych znajomych. Sprawdziły się co do joty wszystkie moje przewidywania: Kazik wyrósł na najprzeciętniejszego chłopca, Hania, której na szczęście nie spaczyło domowe wychowanie, jest wybitnie dodatnim typem, nadaje ton w najlepszem tego słowa znaczeniu całej klasie. Skala zainteresowań ogromna, uczucia społeczne bardzo rozwinięte. I jakie to szczęście, że była „trudna do prowadzenia", wychowała się bowiem sama.

Janina Strzelecka.



„Kok" Kazika

(OPOWIADANIE PRAWDZIWE).

Kazik ma już blisko 3½ lat i ciągle jeszcze nie może rozstać się ze smoczkiem. Nazywa go zawsze „kok", wspomnienia początków mowy; tak się też utarło, więc wszyscy rozkochani w Kaziku tej nazwy używają. „Kok" jest Kazikowi prawdziwym przyjacielem, nietylko do snu potrzebny, ale gdy przyjdzie zmartwienie, lub po długim spacerze —

zmęczenie, zabiera nasz Kazio garnuszek z kokiem z nocnego stoliczka, kładzie się na kanapce, garnuszek stawia obok, a kok do buzi. „Co ten kok znów w buzi robi?" — pyta mamusia — „bawi się" brzmi odpowiedź. A mamusia walczy ze sobą, bo przecież wie, jak to źle, a siły nie ma odebrać mu tego przyjaciela. Nieraz mamusia perswaduje, prosi, nic nie pomaga, ciągle ta sama odpowiedź: „Jeszcze dziś". Ale przyszła dobra myśl mamusi. Już niedługo gwiazdka, przyjdzie Mikołaj, przyniesie dużo zabawek grzecznemu Kazikowi, ale koka zabierze, bo mniejsze dzieci go potrzebują. To się Kazikowi bardzo podobało. „O! Dobra!" krzyczy, „Mikołajowi to już oddam, tylko ciągle opowiadaj mamusiu o tem, jak to będzie".

I gwiazdka przyszła, dzień Wilji. Kazik z samego rana zapakował „koka" w białą bibułkę i czeka pierwszej gwiazdy, przyjścia Św. Mikołaja. W tem długi dzwonek. Św. Mikołaj przyszedł. Długa broda, futro, wysokie buty i wielki wór z zabawkami na plecach. Kazik troszkę strwożony. „Masz tu dużo zabawek, Kaziku a kuka oddaj mi, mniejsze dzieci proszą o niego!" Kazik bez namysłu wyciąga rączkę z paczuszką. Mikołaj zabrał, poszedł.

Dużo jeszcze wrażeń, choinka, świeczki i „ognie zimne", a co nowych zabawek? Nadchodzi jednak pora snu. Kazik kładąc się do łóżeczka zlekka wykrzywia usteczka, jak do płaczu, ale widać walkę wewnętrzną — nie płacze, pyta tylko: „Mamusiu, czy bardzo malutkie dziecko ma teraz mego koka? Takie — tyciuchne?", a chcąc się widocznie nie rozrzewniać, stara się rozweselić, powiada: „Mamusiu, czy słyszałaś, Mikołaj powiedział kuk, a nie kok, jakie to śmieszne!". Śmieje się w głos. Od tej pory o koku ani słowa, i śpi smacznie Kazio, dobrze, i tylko raz w sekrecie na ucho zwierzył się rówieśniczce Janeczce, że kok mu się śnił.

Czy mogę na zakończenie morał napisać?

Ufajmy więcej w silną wolę naszych dzieci i nie przeszkadzajmy im w kształtowaniu jej.

Ha. S.

Najkapryśniejsze dziecko łagodnieje pod wpływem

PUDRU, MYDŁA I KREMU

Bebe Szofmana

Ciernie kwitną



Anula wśród kwitnących cierni.

Przecudne wiosenne dni. Bujna zieleń okryła godową szatą ziemię.

Wiosna... w całej pełni.

Gdzieniegdzie ukazują się smukłe konwalijki, niebieszczą drobne niezabudki, a jędrne pęki złotego kaczeńca opanowały łąkę całą.

Ale cóż to za cudowny biały mur kwiecia wyrósł jakby pod dotknięciem różeczki czarodzieja. To ciernie zakwitły...!

Mała Anula pędzi, co sił w nóżętach, do tych białych kwiatuszków w oddali. Już rączyny wyciąga, już chwyta najbliższe gałązki drobnym kwieciem utkane.

Ciernie ukłuły — boli...

Dlaczego kłują?

Tak pięknie zakwitły. — Zwabiły Anulę do siebie, a teraz sprawiły jej zawód i rozczarowanie.

„Co piękne i dobre być musi", słyszała zawsze od starszych. Anula zdziwiona spogląda na skąpany w wiosennem słońcu Świat...

Zofja Jaxa-Bykowska.

Co dalej zrobimy w ogródku

Ogródek dziecięcy został obsiany; na jednych zagonkach mamy warzywa, na drugich lub też na klombiku, kwiaty. Pozostawiliśmy też kawałek ziemi pod rośliny, które posadzimy później, jako flance. Teraz ogródek zostaje oddany całkowicie pod opiekę dziecka; opieka ta oczywiście będzie musiała opierać się na naszych wskazówkach; musimy postarać się ułożyć zawsze plan zajęć, jakich będzie mogło dziecko podjąć się.

Póki jeszcze rośliny nie powschodzą, dobrze będzie zająć dziecko wykończeniem i upiększeniem całości ogródka: a więc damy mu piasku, aby, ładnie usypać ścieżki, o ile możności dostarczymy materjału na niski płotek i t. d. O ile okaże się, że jest sucho, można będzie podlać parę razy grządki. Podlewania trzeba dokonać koniecznie polewaczką z sitkiem, wodą nie bardzo zimną.

Jeszcze zanim powschodzą nasiona, można posadzić wczesną sałatę. Kilka, czy kilkanaście flanców posadzimy niezbyt gęsto; musimy dziecku pokazać jak się odbywa sadzenie. Przygotujemy koleczek zaostrzony i zrobimy nim dziurkę, dziecko wsadzi roślinę uważając, żeby korzonki nie zagięły się, a następnie mocno odciśnie ziemię palcami, pociągając za listki; nie powinna dać się łatwo wyrwać. Posadzoną sałatę trzeba podlać obficie. Po dwu już dniach możemy obejrzeć razem z dzieckiem posadzone rośliny, pokazać, które przyjęły się, jak taka przyjęta sałata wygląda, i dlaczego inne gorzej wyglądają (zwykle jest to winą, że ziemia za słabo została obciśnięta).



W ogródku.

Z chwilą, gdy nasiona warzyw i kwiatów poczną kiełkować, będą w ogródku coraz to inne roboty.

Rzodkiewka, siana rzutem, wzejdzie jedna z pierwszych; nie będziemy nic przy niej robić, najwyżej podleje ją dziecko parę razy, o ile ziemia będzie sucha i będziemy czekać aż wypuści drugie i trzecie listki i wyrosną spore różowe rzodkiewki. Wtedy pokażemy dziecku,

które można wyrywać, jako dobre do jedzenia, a zwrócimy uwagę, aby nie wygrzebywać małych przez nieuwagę lub chęć sprawdzenia, jak prędko rosną.

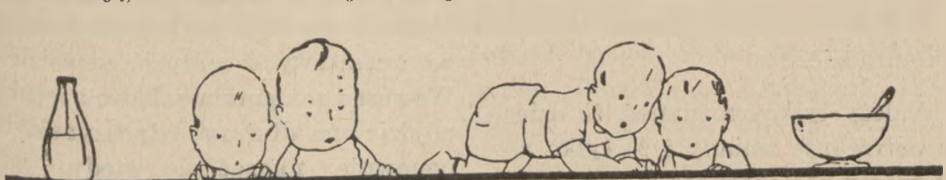
Dość prędko wzejdzie groszek cukrowy; pokażemy dziecku, jak małe kiełki wysuwają się rządkami; możemy też wyjąć jedno kiełkujące ziarno, aby pokazać korzonek, którym będzie się roślina żywiła i kiełek, z którego powstaną listki. Gdy wszystkie ziarna wzejdą, nauczymy dziecko odróżniać zielsko od zasianego grochu i pokażemy jak je wyrywać, początkowo pomiędzy rzędami, a potem w rzędzie. Trzeba też będzie użyć małej motyczki z dziecięcych narzędzi dla wzruszenia ziemi między rzędami. W miarę wschodzenia reszty warzyw, będziemy pokazywać dziecku, jak wygląda dana roślina, tak że potem już samodzielnie będzie mogło wyrywać zielsko..

Jeżeli posieliśmy do gruntu wcześnie takie kwiaty, jak nagietki i nasturcję, to wkrótce też już wzejdzie; zbyt gęsto rosnące rośliny przerwiemy, zielsko będzie dziecko potrochu wyrywać.

Możemy też posadzić na klombiku i rabatkach flance stokrotek, bratków, czy niezapominajek, najlepiej po kilka krzaczków każdej rośliny; dziecko będzie miało wiele przyjemności z tych najwcześniejszych kwiatów.

Flance te przyjmują się bardzo łatwo, tak, że dziecko może je samo posadzić, trzeba tylko zrobić dość duże dołki w ziemi specjalną szufelką, lub też ręką. Ziemia musi być również dobrze obciśnięta. Posadzone kwiaty może dziecko samo pamiętać podlać, codzień lub co drugi dzień, ale nie w południe, najlepiej wieczorem. W sprawie podlewania, musimy wytłumaczyć dziecku, że lepiej rzadziej podlać, a obficie, gdyż jeśli polejemy wodą ziemię powierzchu, to prędko wyschnie, a nie dojdzie do korzonka rośliny.

J. Brzósko-Guderska.



Podział zabawek

Jurek ma 5 lat. Jest jedynakiem, strasznie kochanym i psutym przez rodziców i rodzinę i obsypywanym ciągle rozmaitemi prezentami. Tyle ma różnych cioć i wujaszków, tyle jest przyjaciół, przyjaciółek mamy i kolegów tatusia i wszyscy ciągle coś mu kupują.

W pokoiku Jurka, w jego kąciku, jest prawdziwy skład zabawek. —

Czego tam niema! — Począwszy od kosztownego konia, czy też samochodu, a skończywszy na krokodylu, „który sam chodzi“, kupionym za dwadzieścia groszy na ulicy.

I mogło by się zdawać, że Jurek zawsze wybierze jedną z zabawek, czy też z gier, ktra zaabsorbuje go całkowicie, że każdą chwilę dnia wypełni mu jakieś miłe zajęcie. A jednak tak nie jest. Jurek nudzi się bardzo często i nie lubi swych zabawek. Zna je zbyt dobrze i choć rzadko interesuje się niemi, jednak wie dokładnie, jak każda z nich wygląda. Tyle razy miał je w ręku, nie bawiąc się niemi prawie nigdy.

Dużo jest takich Jurków w naszych rodzinach. Dużo dzieci nudzących się wśród swych zabawek. I nieraz matka staje wobec faktu, że zabawki dziecku poprostu „zbrzydły“ i przestały zupełnie je interesować.

A jest taki łatwy sposób, aby temu zaradzić.

Należy tylko zrozumieć, że dziecko potrzebuje zmiany i że tylko nowe rzeczy zaciekawiają je i bawią.

Zabawki dziecka należy podzielić — większą część ich schować, a tylko parę przedmiotów pozostawić do użytku. Przez pewien czas dziecko będzie się niemi bawiło, a potem, gdy mu się znudzą, wtedy wyjmiemy z ukrycia inne zapomniane, które powita jako rzeczy nowe i nieznane.

Zbliżamy się obecnie do lata i cały tryb życia dziecka ulegnie wkrótce zasadniczej zmianie. Przedewszystkiem prawie cały dzień będzie spędzało na dworze i zabawy i gry pokojowe, zastąpią rozrywki na świeżem powietrzu.

Przejrzyjmy więc wszystkie zabawki dziecka i większą ich część odłóżmy do zimy. Pozostawmy tylko piłki, koła, skakanki, foremki do robienia babek z piasku, rowery i drezynki. Jakąś książeczkę na dzień słotny i jakąś ukochaną lalkę, czy też najmilszego misia. Inne rzeczy: łamigłówki, klocki, plasteliny, loteryjki, kuchenki, konie i t. p. schowajmy do zimy. Niech znikną także pluszowe zwierzęta i reszta lalek. — Przypomnimy sobie o nich w jesieni, i będą one wtedy bardzo mile powitane przez swych małych właścicieli. Wówczas zaś partja zabawek letnich pójdzie na dłuższy odpoczynek, by ponownie ukazać się wtedy, gdy dziecko o nich zapomni i gdy odzyskają urok nowości.

F. Ilkowska



Z książek dla dzieci

JANINA PORAZIŃSKA. Dziewięć płaczek - nieboraczek. Ilustrował Mikołaj Wisznicki.

Żywo, wesoło i jędrnie opowiada dzieciom Porazińska gadkę ludową: jak to sobie radziła Bartoszowa, kiedy jej mały Antolek darł się we dnie i w nocy. Oto, za poradą starej Babki, uszyła dziewięć laleczek gałgankowych i, te lalki, te „płaczki nieboraczki“ radziła podrzucić sąsiadkom mającym małe dzieciaki. Toż się potem rozwrzeszczały dzieci po chałupach! Ilustrują to bardzo zabawne portrety krzykaczy.

Ale Babulka nie jednej Bartoszowej radziła jak wywodzić z domu wrzaski dziecińskie. I dziwną losu koleją Bartoszowej na wóz znów laleczki podrzucono. Ale tym razem ludziom swojej biedy nie podtykała, ale do wody płaczki wrzuciła a jej „Antolek hop, w kołyzi i dalej po pierzynie skakać“. Druk i ilustracje bardzo estetyczne i dla dzieci odpowiednie. Całość barwnie i z talentem opowiedziana.

ANNA SEWELL. Mój Kary. Pamiętnik konia. Przełożyła z angielskiego Poklewska-Koziełłowa. Z ilustracjami Kamila Mackiewicza. Nakładem Gustawa Szylinga. Warszawa.

Pamiętnik konia to powieść obrazująca żywo przeróżną dolę towarzysza człowieka. Konik rasowy, hodowany na łąkach pięknego majątku w Anglji, dostaje się potem w ręce dorożkarza, przechodzi na służbę tu i tam, a dola jego zależna od dobrej woli i szlachetności człowieka korzystającego z wiernej pracy—wzrusza i przejmuje czytelnika.

Powinny tę książkę czytać koniecznie dzieci polskie. Stosunek do zwierząt świadczy bardzo o istotnej kulturze i szlachetności ludzi. Dzieci lubiące konie, przekonają się, co może znaczyć słowo „lubię“. Jak to obowiązuje i jakie cudowne może mieć skutki. „Mój kary“, jest skarbem w rębach wychowawców. Jest-to książka długa, ale pisana dużym drukiem, z wielką ilością interesujących rysunków. Można ją czytać lub dać do czytania dzieciom od lat sześciu.

S. S.

SALOMEA KISIELEWSKA. „Bal pod płotem“. Biblioteka książek różowych Nr. 69. Skład główny: Warszawa „Dom Książki Polskiej“. Ilustracje i okładka Heleny Ivonka.

Książeczka ta zawiera kilka beletrystycznych utworów na tle przyrodniczym. Rzeczy tego rodzaju istnieje u nas stosunkowo niewiele. Autorce powiodło się wlać w formę artystyczną materjał ścisły, związany z programem pierwszych lat nauczania. Skutkiem tego książeczka ta napisana żywo i z humorem, nadaje się i jako książka rozrywkowa i jako lektura szkolna.

Odpowiedzi na listy rodziców

1. Pani Gertrudzie Staniszewskiej. Niestety, nie widząc dziecka, nie możemy Pani udzielić informacji, co do stanu chorobowego dziecka. O ile drgawki będą się powtarzały, należy bezwzględnie udać się z dzieckiem do lekarza.

2. Pani Małgorzacie Urbay. W sprawie Pani dolegliwości, radzimy udać się do lekarza chorób kobiecych.

Co do synka, to należy w pierwszym rzędzie sprawdzić, czy mały dostaje dostateczną ilość pokarmu. Bardzo często niepokój dziecka oraz zaparte stolce powoduje głodzenie.

Ustalić, ile mały wysysa, może Pani za pomocą ważenia dziecka przed i po karmieniu, lub też przez odstrzyknięcie pokarmu.

9-cio tygodniowy synek Pani powinien jadać 6 × na dobę w odstępach 3-godzinnych. Poszczególna porcja pożywienia, powinna wynosić 150 gr. O ile okaże się, że synek

Jecorol

N. Reg. M. Z. P. 214



Magistra

A. Bukowskiego

JECOROL — jest preparatem fosforowo-wapniowo-jodowym

JECOROL — jest syropem smacznym, chętnie przez dzieci przyjmowanym

JECOROL — nie drażni organów trawiennych

JECOROL — wzmacnia kości

JECOROL — pobudza apetyt

JECOROL — powoduje przyrost wagi

JECOROL — reguluje przemianę materji.

Pani nie wysysa potrzebnej ilości, a równocześnie nie przybywa mu prawidłowa waga ciała, należałoby pomyśleć o dokarmianiu. Codzienne robienie lawatywek nie jest wskazane. Wystarczy co dwa dni. Wobec wyrzutów na skórze dziecka radzimy do kąpieli kryształki nadmanganjanu (woda lekko fioletowa).

Niezagojony dotychczas pępek, należy kilkakrotnie zalapisować, a następnie zasypać dermatolem lub xeroformem.

Na spacer musi mały wychodzić bezwzględnie codziennie. Ubrany powinien być tak, aby było mu ciepło, lecz żeby się nie pocił.

Przy sapce nosa, dobrze jest wprowadzić dziecku do nosa trochę waseliny.

3. Pani Alicji O. z Brwinowa. Wzrost i waga córeczki Pani odpowiadają mniej więcej przyjętym normom.

Córeczka Pani, która w chwili obecnej ma 10 miesięcy, powinna jadać 5 × na dobę w odstępach 3½ godzinnych. Przyczem dwa jedzenia nie powinny zawierać mleka, a mianowicie: na obiad kaszka manna na smaku z jarzyn lub słabym rosole i jarzyna, na kolację gęściejsza zupa jarzynowa. Pozostałe trzy dania: mleko z cukrem z dodatkiem sucharka lub kasz (kaszka manna, krakowska, tapioka).

Oprócz tego surowe soki tak jak je otrzymuje dotychczas oraz jabłko skrobane.

U niektórych dzieci zęby wyrastają dopiero po 9-tym miesiącu życia. Sądzimy, że glicerophosphat jest zbędny.

Waga starszego synka Pani przy jego dużym wzroście jest nieco zamała. Glicerophosphat może on otrzymywać (3 × dziennie po ½ łyż. od herbaty) nadal.

4. „Mateńce Hanusi". 5-cio miesięczna córeczka Pani sztucznie odżywiana, powinna jadać 6 × na dobę w odstępach 3 godzinnych. Poszczególna porcja mieszanki powinna wynosić 150 gr. Skład mieszanki następujący: 2 części mleka, 1 część kleiku owsianego z dodatkiem 1½ łyżeczki od herbaty, cukru na 100 gr. mieszanki.

Z chwilą ukończenia ½ roku, mała musi jadać 5 × na dobę w odstępach 3½ godzinnych. Poszczególna porcja 180 gr., — przyczem 4 dania będzie stanowić wyżej podana mieszanka a raz dziennie kaszka manna na smaku z jarzyn i jarzyny.

Oprócz tego mała już od chwili obecnej, musi dostawać surowe soki (marchew, pomarańcza, cytryna).

Pod koniec 5-ego miesiąca waga dziewczynki wynosi 6.900 gr., wzrost 63 cm.

Na powietrzu obecnie mała może przebywać 4 do 5 godzin dziennie.

O ile dziecko samodzielnie nie siedzi, nie należy jej sadzać. Można nosić dziecko w pledziku, należy jedynie podtrzymywać plecy. Zęby dzieciom wyrastają między 6 a 10 miesiącem.

Ś. Pani L. Libermensz. 3 miesięczna córeczka Pani powinna obecnie dostawać oprócz piersi, którą otrzymuje w niewielkiej ilości, mieszankę o składzie 2 części mleka, 1 część kleiku owsianego z dodatkiem 1½ łyżeczki od herbaty cukru na 100 gr. mieszanki. Poszczególna porcja pożywienia powinna wynosić przy 6-ciokrotnem odżywianiu dziecka 150 gr.

O ile mała nie chce pić przez smoczek. należy ją karmić łyżeczką. — Należną porcję należy jej podawać w krótszym niż dotychczas czasie.

Mleko sposobem Soxhleta powinno być ogrzewane w ciągu ½ godziny.

Po ostudzeniu wstawić do zimnej wody lub przechowywać w chłodnem miejscu.

Z mieszanek, które mała otrzymywała dotychczas, można odrazu przejść na podaną powyżej.

Dotychczasowy przybytek wagi córeczki Pani jest mały.

6. Pani Marji Sołtysikowej. Waga Pani córeczki jest bardzo dobra. W nocy dziecko, nawet gdyby się budziło, nic nie powinno dostawać do jedzenia. W nocy nie należy go również nosić. Co do budzenia się w nocy i płaczu córeczki, należy sprawdzić, czy niema jakichś przyczyn zewnętrznych (duszno w pokoju, zaciepłe okrycie dziecka), w przeciwnym razie należałoby się zwrócić do lekarza.

Zazwyczaj dzieci zaczynają chodzić pod koniec 1-go roku życia.

7. Pani Stanisławie Zbyszewskiej. Odpowiedź wysłaliśmy pocztą.

8. Pani L. Kryszczukowej. Jako trzecie jedzenie sztuczne 8-mio miesięcznemu synkowi swemu, może Pani wprowadzić sucharki lub kaszkę mannę na mleku z cukrem.

Ropienie oczu u dziecka musi być spowodowane zarazkami chorobotwórczemi. Podawanie cukru w dziecie nie może mieć wpływu na ropienie oczu.

9. Pani Władysławie Kokowej. W sprawie liczby karmień oraz godzin odsyłamy Panią do artykułu P. Glińskiej Nr. 23 M. M. z 1929 r.

Przy wystarczającej ilości pokarmu, niemowlę powinno być karmione wyłącznie piersią ½ roku. Na spacer niemowlę może wychodzić z chwilą ukończenia 2-ch tygodni. Spacer należy rozpoczynać o ile to jest miesiąc ciepły, od kilkunastu minut.

W mieszkaniu nie należy okrywać dziecku główki. Przy kąpieli należy dziecko trzymać na lewej ręce. Do kąpieli woda z filtrów lub zdrowej studni nie musi być gotowana. Kształt wanienek do kąpieli niemowlęcia jest obojętny, niema specjalnego wzoru.

Matka karmiąca niemowlę, może jadać wszystko z wyjątkiem ostrych rzeczy, kapusty kwaszonej i napoi alkoholowych.

10. Dla „Ali". Roczny synek Pani musi już jadać tylko 4 × na dobę. Djeta jego nie może zawierać więcej niż 500 gr. mleka na dobę. Dla dziecka lepsze jest mleko krowie od koziego. Jaj całych ani żółtek nie należy w chwili obecnej dawać dziecku.

Jako pierwsze śniadanie powinien dostawać kakao owsiane lub kawę zbożową z sucharkami, a w chwili, gdy się nauczy gryść, bułeczka z masłem.

Na obiad: Wszelkie zupy jarzynowe, owocowe, rosołek. Zupy muszą być zasypywane kaszką lub zaprawiane mąką, aby były dość gęste. Na drugie danie, o ile zupa nie jest jarzynowa, to jarzyna, w przeciwnym razie kompot, jabłko pieczono lub kisiel.

Na podwieczorek — połowa tego co na I-sze śniadanie i owoce.

Na kolację — kaszka na mleku.

W sprawie słonych kąpieli, może zadecydować jedynie lekarz domowy.

Krzesełko składane dla dziecka można kupić w firmie „Bracia Jabłkowscy", Bracka 25.

11. Pani J. Kuczyńskiej. Trzy miesięczny synek Pani, waży nieco powyżej od przeciętnej normy. Powinien ważyć 6.200 gr.

Odżywiany powinien być 6 × na dobę. Porcje podawane przez Panią są nieco zamałe. W chwili obecnej poszczególna porcja powinna wynosić 150 gr.

Skład mieszanki następujący: 2 części mleka, 1 część kleiku owsianego lub z mondaminy z dodatkiem 1½

łyż. od herbaty cukru na 100 gr. mieszanki.

Do karmienia należy małego budzić.

Na powyższej djecie może dziecko być do pół roku. Przed tym terminem, prosimy o zwrócenie się do nas, a chętnie udzielimy wskazówek co do dalszego odżywiania synka.

Skaza wysiękowa, a ognipiór, to jedno i to samo. Przy zmianach na skórze twarzy, należy przez pewien czas, aż do podgojenia skóry, zmywać skórę świeżą oliwą.

Do kąpieli najlepiej jest używać mydeł przetłuszczonych.

Hartowanie małego dziecka, należy rozpocząć od tego, ażeby dziecka nie przegrzewać. Na wieś można wyjechać z chwilą, gdy będzie sucho — t. j. przy końcu maja.

W sprawie przewijania dziecka na powietrzu, odsyłamy Panią do artykułu D. Glińskiej, Nr. 14 M. M. z 1929 r.

DO CZYTELNICZEK

Uprzejmie prosimy dołączać do listów z odpowiedzią znaczki na sumę gr. 35.

Listy, do których nie będą dołączone znaczki pocztowe, pozostawać będą bez odpowiedzi.

Zmiana adresu 50 gr.

1 2 A R K U S Z Y

Wzorów Robót

tyg. „Kobieta Współczesna"

Cena zł. 3 z 1929 r. **Cena zł. 3**

Wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy

Warszawa, Górnośląska 20 Konto P. K. O 14 500

GIMNASTYKA DOMOWA

DLA KOBIET

AGNETY BERTRAM

Pierwsza w Polsce książka-podręcznik gimnastyki dla kobiet w każdym wieku

UCZY ĆWICZYĆ BEZ POMOCY NAUCZYCIELA

zawiera zasób ćwiczeń do użytku domowego i dla celów nauczania

Cena zł. 7.—

SKŁAD GŁÓWNY:

Administracja „STARTU“:

Warszawa, Górnośląska 20; tel. 401-24

Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu na konto „STARTU“

w P. K. O. Nr. 14558, zł. 7.50

Poradnia robót ręcznych

Dla czytelniczek dwut. „Młoda Matka“

Chcąc przyjść z pomocą naszym prenumeratorkom w wykonaniu artystycznych haftów, weszłyśmy w kontakt z właścicielką znanych kursów hafciarskich p. Wandą Korwin-Piotrowską, która w każdy czwartek od godz. 10 — 12 rano i 5 — 7 wiecz. udzielać będzie czytelniczkom bezpłatnych fachowych wskazówek.

Każda prenumeratorka ma prawo raz na miesiąc zwrócić się o wskazówki.

Równocześnie podajemy do wiadomości tych pań, które zechciałyby gruntownie opanować haft, że p. W. Korwin-Piotrowska prowadzi systematyczne kursy robót ręcznych zawodowe i amatorskie. Kurs amatorski trwa 3 miesiące, lekcje odbywają się 3 razy tygodniowo, po 2 godziny. Opłata za kurs wynosi zł. 30 miesięcznie. Prenumeratorki dwut. „Młoda Matka“ korzystają z ulgowej opłaty zł. 20 miesięcznie.

ADRES KURSÓW — MARSZAŁKOWSKA 53 (BEZ LITERY) M. 22. Jako legitymacja służy na kursach kwit lub odcinek P. K. O. z opłaconej za bieżący kwartał prenumeraty. W razie zagubienia takowego zaświadczenie administracji.

Okładki do rocznika dwut. „Młoda Matka“ z r. 1929 w cenie zł. 2 (z przesyłką pocztową) do nabycia w Administracji — Warszawa — Górnośląska 20. — P. K. O. 14.555.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki

Redakcja i Administracja: Górnośląska 20, tel. 401-24. Konto P. K. O. 14555. Cena prenumeraty „Młodej Matki“: w kraju płatna tylko zgóry rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. 40 gr. — kwartalnie 3 zł. 70 gr. Zagranicą: W Czechosłowacji i Węgrzech, — jak w obrocie wewnętrznym, w innych krajach: półrocznie zł. 10, rocznie zł. 20.

Prenumerata płatna zgóry każdego kwartału.
Cena ogłoszeń: wewnętrzne strony okładki: 1 strona 150 zł., ½ strony 75 zł., ¼ strony 40 zł., ostatnia strona i za tekstem o 50% drożej. Miejsca zastrzeżone o 25% drożej od cen powyższych.

Wydawca: E. Grocholska. Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pełczyńska.

Drukarnia „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148.

B R O S Z U R A

Prof. D-ra Michałowicza

p t.

POWIETRZE, SŁOŃCE i WODA W ŻYCIU DZIECKA

Do nabycia w Warszawie we wszystkich księgarniach oraz w Administracji dwutygodnika „MŁODA MATKA"
Warszawa, Górnośląska 20.

Cena egz. zł. 1 50; z przesyłką poczt zł. 1,65

UWAGA: Na prowincję wysyłamy tylko po otrzymaniu gotówki na konto w P.K.O 14555 lub za zaliczeniem pocztowem.

WAŻNE DLA PAŃ GOSPODYŃ

Zeszyty specjalne tyg. „MÓJ DOM"

1. Pierniki (39 najlepszych przepisów). 2. Zimne leguminy, lody, kremy, galarety, chłodzące napoje. 3. Przepisy na ciastka domowe (2 zeszyty). 4. O praniu.

Tylko po 80 gr. do nabycia w Administracji Górnośląska 20.

UWAGA. Wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy w znaczkach pocztowych, lub na P. K. O. Nr. 14.560.

Nakładem dwutygodnika

„MŁODA MATKA”

ukazała się broszura

prof. Dr. med. Wł. Szenajcha

LIST DO MAMUSI

W SPRAWIE

DYFTERYTU

Cena 60 gr. **Z przesyłką 75 gr.**

Skład główny:

ADMINISTRACJA dwut. „MŁODA MATKA“

Warszawa — Górnośląska 20. Tel. 401-24. P. K. O. 14.555.

Uwaga: Za zaliczeniem bezwzględnie nie wysyłam.



Pociąg pośpieszny wlecze się 10 godzin, samolot przebywa tę drogę w 2 godziny.

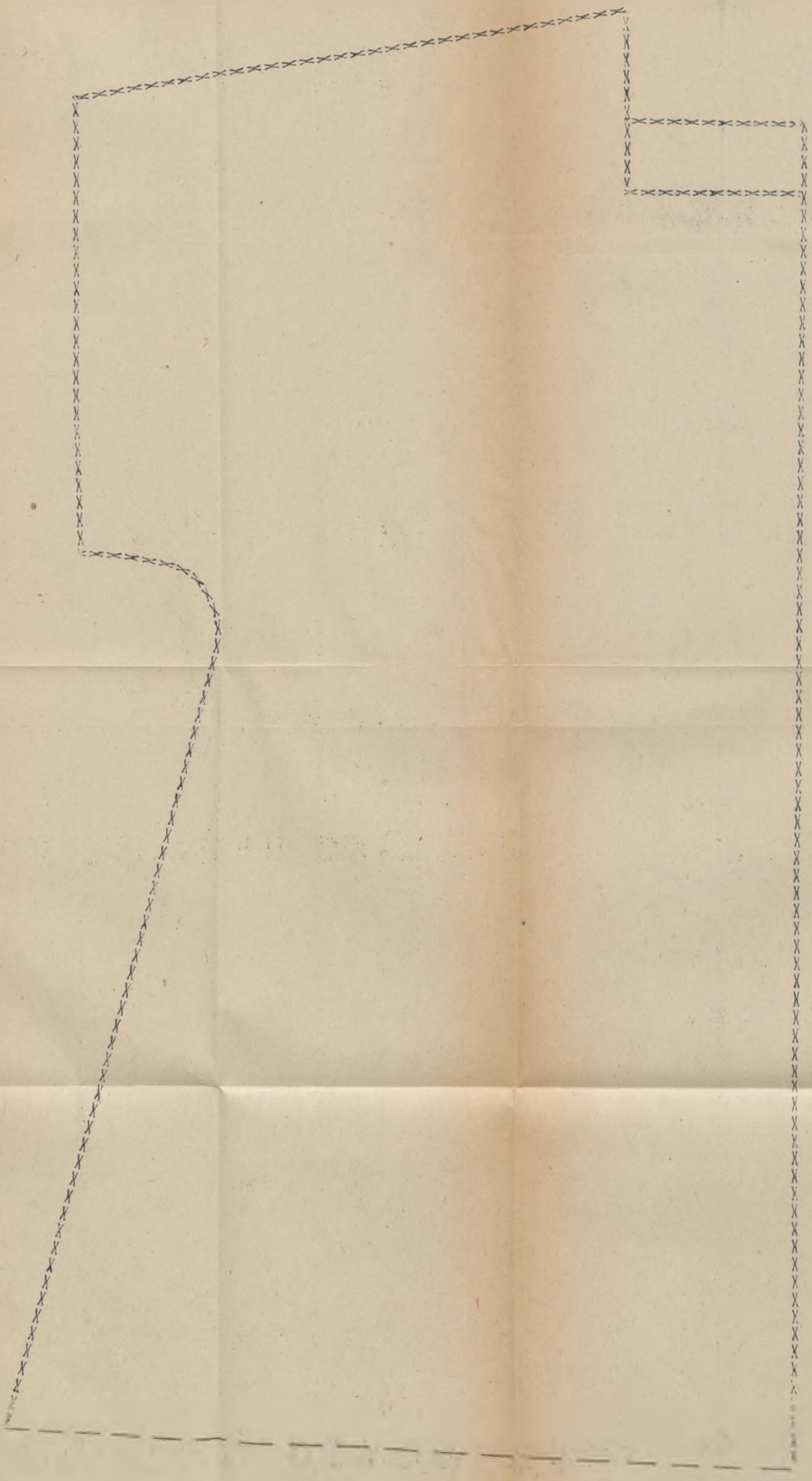
PODRÓŻUJ TYLKO SAMOLOTEM

Bilety i informacje w biurach Polskich Linji Lotniczych „Lot“ oraz w biurach podróży „Orbis“ i Wagons-Lits.

Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Gdańsk, Brno i Wiedeń.

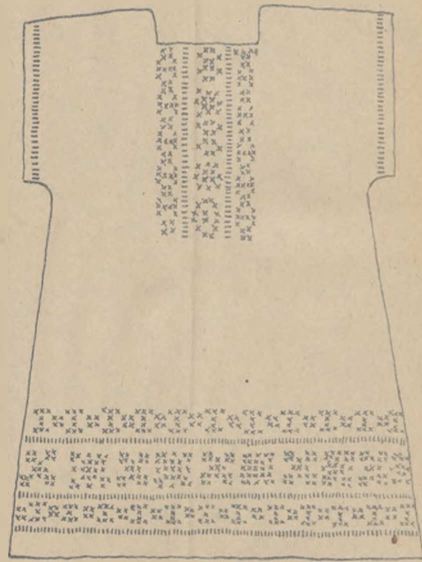
Drukarnia „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148.

DODATEK DO NR-U 9 DWUTYGODNIKA: „MŁODA MATKA"



PROJEKT HAFTU KRZYŻYKOWEGO NA SUKIENKĘ

BAWEŁNA CB CZERWONA I CZARNA



||||||||||||||| MEREŻKA

XX KOLOR CZARNY

XX " CZERWONY



Jadwiga Turnau